

Kultura Warszawy pod okupacją

Rafał Brodacki

Przed wojną Warszawa była centrum polskiej działalności kulturalnej. Okupacja niewiele to zmieniła. Polscy artyści dalej działali, tyle że w Podziemiu.

Już pierwsze chwile II wojny światowej przyniosły straty polskim zbiorom kulturalnym. W trakcie oblężenia Warszawy, tak jak i w innych miastach, zniszczeniom ulegały muzea, bombardowane były teatry, płonęły bezcenne zbiory.

Równocześnie, często z narażeniem życia, trwała akcja wnoszenia z walących się budynków dzieł sztuki, a potem ukrywania ich przed postępującymi wojskami agresorów. Taki los spotkał chociażby najsłynniejsze obrazy Jana Matejki: „Hołd Pruski” i „Bitwę pod Grunwaldem”. Ten pierwszy został ukryty w okolicach Zamościa, drugi zaś przetrwał wojnę na wsi pod Lublinem. Witraże autorstwa Józefa Mehoffera i Stanisława Wyspiańskiego przetrwały w oknach kościoła pw. św. Franciszka przy ul. Franciszkańskiej w Krakowie.

Niedługo później, 5 października 1939 r., padły ostatnie strzały w kampanii 1939 r. Zaczął się okres okupacji, w którym wróg czynił wszystko, żeby zniszczyć wszelkie przejawy polskości. Obok fizycznej eksterminacji ludzi, niszczył polską kulturę. Rozpoczęła się masowa grabież polskiego dziedzictwa narodowego, trwająca przez następne 6 lat.

Słowo pisane

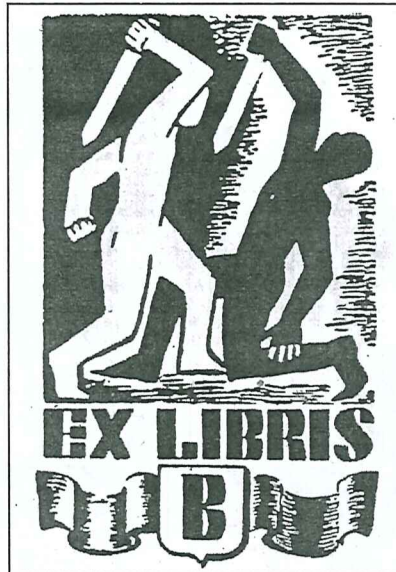
Duże straty poniosło warszawskie środowisko literackie. Niektórzy zginęli z bronią w ręku, tak jak np. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, autor sławnej „Kariery Nikodema Dyzmy”. Inni dostali się do niewoli. Wielu

zginęło w okresie okupacji, jako ofiary ludobójczej polityki okupanta. Inni przedostali się na Zachód, gdzie dalej walczyli w szeregach Polskich Sił Zbrojnych. Ci, którzy zostali w Warszawie, musieli przystosować się do nowych warunków.

Polskie wydawnictwa zostały zakazane, a ich miejsce zastąpiła prasa nazywana popularnie „gadzinową”. Były to podrzędnych lotów gazety, z których najbardziej znanym był tzw. gadzinowy „Nowy Kurier Warszawski”. Ponadto na terenie miasta kolportowano kilka innych „gadzinówek” w tym m.in. tygodnik „Siedem dni” i pornograficzną „Fałę”.

Ukazywały się też książki. Już na początku okupacji Niemcy utworzyli szereg wydawnictw publikujących treści zgodne z ich polityką. Jednym z pierwszych było „Wydawnictwo Nowoczesne”, które koncentrowało się głównie na treściach antypolskich, ze szczególnym uwzględnieniem nachalnej krytyki władz II RP i Wojska Polskiego. Niedługo później powstało wydawnictwo „Glob”, które kolportowało treści antyradzieckie i antykomunistyczne. Istniało „Wydawnictwo Polskie”, które oprócz propagandowych broszur wydawało też książki kucharskie, kalendarze oraz powieści. W warszawskim środowisku artystycznym powszechnie bojkotowano te propagandowe wydawnictwa, a publikowanie w nich traktowano na równi ze zdradą.

Rozumiejąc jednak, że wróg dąży do wyrugowania kultury polskiej i jednocześnie



Krzysztof Kamil Baczyński - Ex libris Baczyńskich

wiedząc, że walka na polu kultury jest równie ważna jak akcje z bronią w ręku, w ramach Delegatury Rządu na Kraj, czyli cywilnego pionu Polskiego Państwa Podziemnego, powołano instytucje odpowiedzialne za koordynowanie działalności literackiej. Podobne zadanie, choć bardziej związane z wojskiem, miał Oddział VI Komendy Głównej Armii Krajowej, czyli Biuro Informacji i Propagandy.

Te dwie instytucje szybko stały się organizacjami sprawującymi mecenat nad polskim Podziemiem literackim. Fundowano stypendia oraz organizowano pomoc finansową dla potrzebujących. Równoległe prowadzono działalność wydawniczą. W 1940 r. ukazał się pierwszy tomik poetycki, którego autorem był Czesław Miłosz, używający wtedy pseudonimu Jan Syruć. Po nim ukazała się „Antologia poezji współczesnej” redagowana przez Jana Janicza i Stanisława Miłaszewskiego. Była ona wstępem do



Okladka pierwszego wydania „Kamieni na szaniec” 1943 r.

kolejnych antologii, zawierających poematy Antoniego Słomińskiego i Władysława Broniewskiego. Udało się nawet pozyskać wiersze żołnierzy przebywających w obozach jenieckich. Ogłoszono też drukiem wiersze poetów młodego pokolenia, spośród których najbardziej znanymi są „Jan Bugaj”, czyli Krzysztof Kamil Baczyński oraz Tadeusz Gajcy publikujący pod pseudonimem „Karol Topornicki”. Wiersze pisali także Zdzisław Leon Stroiński „Marek Chmura” i Józef Szczepański „Ziutek”.

Wiele spośród tych wierszy to prace nagrodzone na konspiracyjnych konkursach literackich. Największy został ogłoszony w 1942 roku przez redakcję „Biuletynu Informacyjnego” w trzech kategoriach: pieśni Polski Podziemnej, marszu i pieśni żołnierskiej. W pierwszej kategorii druga nagroda (pierwszej nie przyznano) zdobył wiersz pt. „Naprzód do boju żołnierze”, którego autorem był kpr. Kazimierza

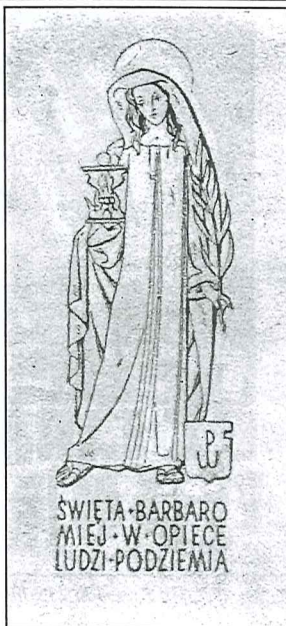


Stanisław „Miedza” Tomaszewski - Kolporter, 1943 r.

Kumanieckiego „Kozakiewicz” i wkrótce pieśń ta stała się hymnem Polskiego Państwa Podziemnego. W kategorii piosenki żołnierskiej nagrodzona została „Szturmowka”, do której tekst napisał ppor. Stanisław Dobrowolski „Goliard” zaś muzykę uznany już wtedy kompozytor, Jan Ekier „Janosik”.

Oprócz poezji konspiracyjne wydawnictwa publikowały też prozę. Szlak przetrwała opowieść o uczestnikach głośnej akcji pod Arsenałem, czyli „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego ps. „Juliusz Górecki”. W późniejszym okresie do rąk czytelników w kraju trafiły przesyłane z Zachodu przedruki reportażu Arkadego Fiedlera pt. „Dywizjon 303”.

Spora część wydawnictw miała także charakter satyryczny. Powtarzane przez wielu fraszki lub dowcipy oraz pokazywane sobie ukradkiem rysunki wyśmiewające Niemców doskonale podtrzymywały Polaków



Grafika Jerzego Jaraszkiewicza

na duchu. Satyryczne elementy znajdowały miejsce na łamach prasy, m.in. „Biuletynu Informacyjnego” Komendy Głównej Armii Krajowej czy „Rzeczpospolitej”, wydawanej przez Delegaturę Rządu na Kraj. Były to dwa największe tytuły prasowe wydawane przez Polskie Państwo Podziemne. Poza tym w okupowanej przez Niemców Warszawie ukazywało się około 700 innych tytułów, kojarzonych z szeroko pojętą konspiracją. Oprócz informowania Polaków o bieżącej sytuacji polityczno-militarnej w Polsce i na świecie, gazety przeciwdziałały niemieckiej propagandzie oraz przekazywały informacje o zwycięstwach polskich żołnierzy.

Podziemni dziennikarze i literaci służyli też jako żołnierze w podwydziale „N” Biura Informacji i Propagandy KG AK. W ramach tzw. „Akcji N” opracowali wiele pism i ulotek, w których siali defetystyczną propagandę wśród Niemców. Wydrukowano

na przykład „specjalną” edycję „Nowego Kuriera Warszawskiego”, zawierającą artykuły i rysunki kompromitujące III Rzeszę. Wśród niemieckich żołnierzy kolportowano, także gazety i druki ulotne wieszczące klęskę Niemiec na wszystkich frontach. Dostarczano im również broszury zawierające przedruki wzajemnie wykluczających się cytatów z przemów Adolfa Hitlera. Innym razem do rąk żołnierzy przekazano specjalnie spreparowane tytuły prasowe, które miały być organami prasowymi antyhitlerowskiej opozycji.

Druki te były tak dobrze wykonane, że z powodzeniem mogły uchodzić za rzeczywiście wychodzące gazety. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż do pracy nad ich powstawaniem zaangażowano najlepszych specjalistów w swoich dziedzinach. By nie sięgać daleko, warto tu wspomnieć o Janie Nowaku-Jeziorańskim, legendarnym kurierze z Warszawy, który wykorzystując swój talent dziennikarski, przygotowywał teksty.

Teatr i film

Jeszcze w 1939 r. Niemcy zamknęli wszystkie teatry w mieście. Po jakimś czasie zezwolili na działalność kilku teatrów dla Niemców. Dla Polaków zaś utworzyli „Teatr Miasta Warszawy” (w budynku Teatru Polskiego przy ul. Karasia), teatr „Komedia” oraz kilka teatrzyków variété. Uruchomiono także 17 kin. Program, który przedstawiano, nie różnił się wiele od treści przekazywanych w innych środkach niemieckiego przekazu. Zasadniczo był to niskich lotów przekaz, wzbogacony czasem o treści erotyczne. Generalnie jednak polski widz odwiedzając teatr lub kino, miał nie tyle przeżyć katharsis, co zostać ogłupionym.

Koncesję na zarządzanie tymi instytucjami w imieniu okupanta otrzymał Igo Sym. Był on jednym z bardziej znanych polskich przedwojennych aktorów i amantów fil-

movych, który szybko przedzierzgnął się w kolaboranta. Wkrótce został wydany na niego wyrok śmierci przez Wojskowe Sady Specjalne Związku Walki Zbrojnej. Egzekutorzy z oddziału 993/W (oddział bojowy kontrwywiadu KG ZWZ-AK) wykonali na nim wyrok śmierci 7 września 1941 r. Był to jasny przekaz, czym może skończyć się kolaboracja.

Zanim Sym zginął, jeszcze w 1940 r., zakonspirowany Związek Artystów Scen Polskich zakazał polskim aktorom brać udział w niemieckich przedsięwzięciach scenicznych. Powstała jednocześnie Tajna Rada Teatralna, podlegająca Delegaturze Rządu na Kraj. Zrzeszeni w niej aktorzy koordynowali działalność polskiego teatru, który musiał przestawić się na nowe, konspiracyjne tory. Od tej pory każde przedstawienie odbywało się w zakonspirowanym miejscu (np. mieszkaniu prywatnym) i wstęp na nie miały jedynie zaufane osoby.

Powstało kilka typów grup teatralnych. Jako pierwsze zaczęły się organizować zespoły studyjne. Powstawały one właściwie ad hoc i skupiały aktorów cieszących się szczególną estymą, a ich działalność częstokroć koncentrowała się na zbiorowym czytaniu dzieł literatury. W późniejszym czasie wyewoluowały one w zawodowe teatry, których aktorzy wystawiali dzieła klasyków. Pierwszy z nich wystawił „Irydioną” Zygmunta Krasińskiego, ale wkrótce zaczęto grać kolejne.

Nie można jednak zapomnieć o aktorach służących w Biurze Informacji i Propagandy KG AK. W 1943 r. zorganizowali oni Teatr Żołnierski, który miał z założenia być mobilną trupą teatralną wizytującą miejsca postoju oddziałów partyzanckich. Bieg wydarzeń sprawił, że aktorzy nie wyjechali poza Warszawę i odgrywali sztuki w mieszkaniach konspiracyjnych.

Nie można też zapomnieć o teatrach szkolnych i akademickich. Jako że ich



Mieczysław Fogg



Mira Zimińska

program obejmował częstokroć zakazane przez okupanta dzieła mistrzów literatury (np. Wyspiańskiego, Słowackiego i Mickiewicza), był on wykorzystywany jako uzupełnienie konspiracyjnego toku nauki, czyli tzw. tajnych kompletów. Ze szkołami elementarnymi (ekwiwalent dzisiejszych podstawówek) współpracowały częstokroć teatryki kukiełkowe oraz zespoły amatorskie.

Swoje teatry powołali też studenci konspiracyjnego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. Początkowo były to niewielkie grupy uczniów, skupione wokół przedstawicieli kadry pedagogicznej. Z czasem jednak teatry te przedzierzgnęły się w ambitne przedsięwzięcia. Pierwsze sztuki adepci aktorstwa zaczęli wystawiać w 1944 r. Wtedy wzięli „na warsztat” głównie dzieła Moliere’a i Fredry. Powstały też grupy aktorów rekrutujące się ze studentów polonistyki i filozofii Tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Oni również sięgnęli po sprawdzonych pisarzy i poetów.

Bardzo popularne były wieczory literacko – dramatyczne. W ich trakcie deklamowano wiersze, czytano prozę lub odgrywano sztuki teatralne. Brali w nich udział Władysław Hańcza, Jerzy Szalawski, Stefan Jaracz,

Tadeusz Kantor oraz wielu innych. Warto także wspomnieć, że drugim ogniskiem konspiracyjnej działalności teatralnej był Kraków. W tamtejszych przedstawieniach Teatru Rapsodycznego brał udział m.in. Karol Wojtyła.

Do artystycznego podziemia zeszli także twórcy filmowi. Już w 1942 r. powołano Wydział Propagandy Mobilizacyjnej „Rój” Biura Informacji i Propagandy KG AK, w skład którego wchodził referat filmowy, kierowany przez Antoniego Bohdzewicza „Wiktora”. Polscy filmowcy, mimo wielu trudności, zdążyli zorganizować konspiracyjne kursy dla operatorów. Wiedza tam zdobyta przydała się im w okresie Powstania Warszawskiego, kiedy zostali polowymi sprawozdawcami wojennymi.

Ważnymi współpracownikami filmowców z „Roju” byli fotografowie, którzy służyli w kierowanym przez Wacława Zdźarskiego „Kozłowskiego” referacie fotograficznym. Oddali oni wielkie zasługi dla konspiracji, dokumentując zbrodnie okupanta oraz wykonując zdjęcia potrzebne dla celów legalizacyjnych. Wiele z nich wykonywało też fotografie, które doskonale ilustrowały okupacyjną Warszawę.



Stefan Jaracz



Tadeusz Żenczykowski akcja „N”

Warto także wspomnieć, że działalność przedstawicieli polskiego świata estradowego nie ograniczała się tylko do udziału w konspiracyjnych strukturach kulturalnych. Wiele z nich było żołnierzami także innych struktur AK. By nie sięgać daleko, trzeba tu wspomnieć o Romanie Niewiarowiczu, który pod pseudonimem „Łada” rozpracowywał Igo Syma, oficjalnie zaś pracował w teatrze „Komedia” jako reżyser. Dostarczone przez niego informacje znacząco przyczyniły się do powodzenia akcji likwidacyjnej.

Nie można też zapomnieć o aktorze Andrzeju Szalawskim, a właściwie Andrzeju Plucińskim. W okresie wojny oficjalnie grał w niemieckich teatrach i pracował jako lektor w Die Deutsche Wochenschau, czyli niemieckiej kronice filmowej. Jego działalność miała jednak i inny wymiar. Nosząc pseudonim „Florian” i stopień podporucznika, był żołnierzem Oddziału II Informacyjno-Wywiadowczego KG AK. Zbierał informacje na temat ludzi zatrudnionych w niemieckim aparacie propagandowym.

Muzyka

Wielu aktorów, nie chcąc pracować dla okupanta, zatrudniało się w kawiarniach i restauracjach. Najbardziej znaną była otwarta 27 kwietnia 1940 „U Aktorek”. Mieściła się ona przy ul. Piusa XI 12 (dziś ul. Piękna 12), a potem przeniosła się na Mazowiecką 5. Popularna była też klubokawiarnia Cafe Sim (skrót od „Sztuka i Moda”). Tryumfy biła „Adria” przy ul. Mazowieckiej 11. W restauracjach i klubokawiarniach odbyło się co najmniej 1300 spotkań artystycznych, podczas których aktorzy deklamowali wiersze oraz śpiewali piosenki rozrywkowe. Spotkania artystyczne, w trakcie których grano muzykę klasyczną, odbywały się ponadto w prywatnych domach.

Bardzo powszechne były także orkiestry uliczne, których członkowie grali piosenki i ballady z różnego repertuaru. Można było więc usłyszeć zarówno muzykę klasyczną, jak i pieśni wojskowe, czy rozrywkowe. Najbardziej jednak uliczni muzycy są znani z popularnych piosenek, częstokroć



„Der Klabautermann” miesięcznik satyryczny z lat 1942-43

opisujących życie w okupowanym mieście. „Siekiera motyka”, czy „Teraz jest wojna” szybko wpisały się w muzyczny krajobraz okupowanej ulicy.

Z drugiej jednak strony praca ulicznego grajka było dość niebezpieczna i wymagała dużo odwagi. W odróżnieniu bowiem od koncertów w kawiarniach czy mieszkaniach prywatnych, twórcy uliczni z całą zjadłością byli tropieni przez wroga. Ich po prostu było najłatwiej znaleźć i aresztować.

Uruchomiono też konspiracyjną szkołę muzyczną, działającą pod przykryciem szkoły zawodowej. Jak się oblicza, profesorowie tego podziemnego konwersatorium uczyli na „tajnych kompletach” ok. 500 muzyków. Zajęcia odbywały się m.in. przy ul. Szpitalnej, Wiejskiej oraz Inżynierskiej.

Plastyka

W okresie wojny działała w Warszawie, pod przykryciem szkoły handlowej, konspiracyjna Akademia Sztuk Pięknych. Niektórzy artyści prowadzili także tajne komplety w swoich domach. Jedną ze studentek konspiracyjnej ASP była Anna Smoleńska. Wzięła ona udział w konkursie na symbol Polskiego Państwa Podziemnego, który został ogłoszony w 1942 r. przez Biuro Informacji i Propagandy KG AK. Jako pracę konkursową przesłała symbol złożony z liter P i W, ułożonych w kotwicę. Projekt okazał się być najlepszy spośród 26 innych pomysłów. Tak oto narodził się Znak Polski Walczącej.

Plastycy tworzyli też rysunki, które były następnie publikowane w podziemnej prasie. Antyniemieckie satyryczne ilustracje były rozlepiane na murach oraz kolportowane wśród Niemców w ramach tzw. „Akcji N”. Na latarniach wywieszano kukły, imitujące sylwetkę Adolfa Hitlera i innych dostojników III Rzeszy. Tradycją także było, że w okresie Świąt Wielkanocnych plastycy warszawscy dekorowali grób Jezusa Chrystusa, zawierając w nim elementy niepodległościowe. Jednym z tych twórców był m.in. kpr. Stanisław Tomaszewski „Miedza”

Nie bez znaczenia była także własna twórczość polskich artystów. Niekiedy ich obrazy i rzeźby można było zobaczyć w warszawskich restauracjach. Plastycy, malarze i rzeźbiarze nierzadko pracowali jako konserwatorzy i restauratorzy w kościołach i domach prywatnych, czym przyczynili się do uratowania wielu zabytków.



Powstaniec grający na fortepianie w ogródku kawiarni

Powstanie Warszawskie i później

Przedstawiciele polskiej kultury wzięli aktywny udział w Powstaniu Warszawskim. Część z nich walczyła ramię w ramię z Powstańcami. Niektórzy polegli z bronią w ręku na posterunkach bojowych (jak np. Krzysztof Kamil Baczyński i Tadeusz Gajcy, Józef Szczepański, Leon Zdziśław Stroiński). Inni służyli w formacjach tyłowych. Mieczysław Fogiel, występujący pod nazwiskiem Fogg organizował recitale dla rannych żołnierzy. Mira Zimińska, która po wojnie współorganizowała Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”, grała w powstańczym teatrze.

Zaraz po rozpoczęciu walk do akcji wyruszyli też polowi sprawozdawcy wojenni z Biura Informacji i Propagandy KG AK. Dokumentowali walki, pisząc reportaże dla powstańczych gazet. Razem z nimi po walczącym mieście przemierzali się filmowcy, którzy nagrali prawie 30 km taśmy filmowej. Fotografowie z kolei wykonali tysiące zdjęć, dokumentujących życie powstańczej Warszawy.

Na terenach zdobytych przez Powstańców rozwijało się życie kulturalne. W kinie Palladium przy ul. Złotej 7/9 zorganizowano co najmniej trzy pokazy kronik, nakręconych przez powstańczych operatorów. Organizowano także konkursy poetyckie. Działały teatry (w tym te dla dzieci, kukiełkowe). Swoją działalność, teraz już w pełni jawną, rozpoczęli plastycy i muzycy, prezentując swoją twórczość szerokiej publiczności. Na murach kamienic pojawiły się plakaty, które rysował m.in. kpr. Stanisław Tomaszewski „Miedza”.

Po zakończeniu wojny, wielu przedstawicieli polskich elit kulturalnych pozostało za granicą. Inni powrócili do Polski. Wytyczone przez nich trendy literackie i filmowe oraz nowe pojęcia fotografii, sztuki i muzyki weszły na zawsze do kanonu polskiej kultury i historii.

Na podst. m.in.:
Dunin-Wąsowicz K., „Warszawa w latach 1939-45”, W-wa 1984;
Szarota T., „Okupowanej Warszawy dzień powszedni” W-wa 1978;
Zakęski G., „Satyra w Konspiracji, 1939-44”, W-wa 1958.